

Sztandar LUDU

LUBLIN
CZWARTEK, 10 STYCZNIA 1952 R.
ROK VIII NR 9 (2344)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych podejmuje cenne zobowiązania produkcyjne i wzywa wszystkie zakłady przemysłowe Lubelszczyzny do pójscia w jej ślady

Dnia 9 bm. zebrała się w Hali Montażowej cała załoga FSC w Lublinie. Głos zabrał sekretarz Rady Zakładowej tow. Adam Gruza. Wskazał on na chlubne tradycje PPR, która powstała na gruncie walki z okupantem, skupiając wokół siebie wszystkie twórcze i postępowe siły narodu. Tow. Gruza mówił o zwycięskiej linii PPR, kontynuatorek najlepszych tradycji Wielkiego Proletariatu, SDKPiL i KPP — realizatorek sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim. PPR zagwarantowała przewodnictwo klasy robotniczej w narodzie i określiła kierunek rozwoju państwowości polskiej, którego podstawą stała się reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu.

To, że klasa robotnicza Polski wykonała zwycięsko plan 3-letni, dzięki czemu mogliśmy przystąpić do realizacji ambitnych założeń Planu 6-letniego, planu budowy zębów socjalizmu, zawdzięczamy kierownictwu Polskiej Partii Robotniczej.

Zebrał się tu — powiedział na zakończenie tow. Gruza — aby podjąć zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Przemówienie tow. Gruzy zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Pierwsza zgłosiła swe zobowiązania szturmowa brygada młodzieżowa, która postanowiła podnieść wydajność swej pracy o 50—100 proc.

Następnie brygady wykonawstwa i inwestycji zobowiązały się przyspieszyć wykonanie zaplanowanych robót, oszczędzić materiał i narzędzia, oraz pracować na maszynach dwa lata bez remontu.

Oddział Spawalni i Montażownia Kabin zobowiązały się przetrzymać przy myciu części i dostarczaniu ich na taśmie 100 roboczogodzin poza normalnymi godzinami pracy, co przyczyni się do przyspieszenia montażu.

Grupa I brygady Sikorskiego — Jan Baranowski, Czesław Bil i Kazimierz Szcześniak zobowiązali się wykonać na 7 dni przed zaplanowanym terminem transporter do ostatecznego montażu samochodu.

Grupa VI — Wacław Baran, Janusz Szcześniowski, Zygmunt Małaj i Stanisław Łącki postanowili pokryć blachą kabinę nr 108 na trzy dni przed terminem.

O entuzjazmie robotników FSC i ich wdzięczności dla Polskiej Partii Robotniczej świadczą zobowiązania Mariana Dziuby, Alfreda Fity i Bronisława Necia z brygady tow. Bakalarczyka, którzy postanowili wykonać w ciągu bieżącego kwartału 200 proc. normy.

Jan Werner, Mieczysław Toruń i Henryk Błoński z tejże brygady zobowiązali się wykonywać w okresie 3-miesięcznym codziennie po 150% normy.

Tow. Józef Paprocki, frezer z brygady Fuxa podjął się wyrabiać 200 proc. normy przez cały kwartał i

weszał do pójscia w jego ślady resztę załogi. W odpowiedzi na to wezwanie Teofil Wróbel zobowiązał się przez 3 miesiące wykonywać 250% normy.

Poza tym 200% normy zobowiązali się wykonywać — ślusarz Czesław Pałóś, tokarz Jan Blena, frezer Aleksander Jędrej, tokarz Piotr Lach i frezer Antoni Morawski.

Edward Guz — tokarz, Antoni Okrzoś — ślusarz, i Adam Wacko — frezer podjęli się wykonywać w ciągu bieżącego kwartału po 150% normy.

Po zobowiązaniach tych posypały się setki indywidualnych i dziesiątki grupowych zobowiązań. Dadzą one Państwu setki tysięcy zł. oszczędności oraz dodatkowe samochody. Meldunkom zobowiązaniowym towarzyszyły rzucane hasła na cześć PPR.

Kończąc masówkę zebrani weszli wszystkie zakłady przemysłowe województwa lubelskiego do pójscia w ich ślady.

Musimy być czujni na każdym kroku — wróg działa

Nowy proces szpiegów amerykańskich rozpoczyna się w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 bm. przed Wojakowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces szpiegów nasłanych do Polski przez wywiad amerykański: Witolda Bikulicza, Jana Koję, Pawła Griegera, Jerzego Barona i Alfreda Planety.

Akt oskarżenia podkreśla na wstępie, że imperializm amerykański, realizując swe zbrodnicze plany wywołania trzeciej wojny światowej, organizuje na terenie Niemiec Zachodnich i zachodniego Berlina ośrodki wywiadowcze oraz tzw. obozy dla uchodźców, które w rzeczywistości służą jako punkt oparcia dla werbunku i nasyłania agentów na terytorium ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Oskarżony Witold Bikulicz — był agentem i notoryczny kryminalista,

sta, wielokrotnie karany za liczne kradzieże, został zwerbowany do roboty szpiegowskiej przez kapitana wywiadu amerykańskiego w maju 1947 r. w czasie, gdy odbywał karę za kradzież w więzieniu w Schwabebisch — Hall (Niemcy Zach.).

Podczas pobytu w Polsce Bikulicz zebrał zleczone mu przez wywiad amerykański dane szpiegowskie dotyczące Wojska Polskiego i przemysłu, po czym w dniu 5 marca 1951 r. nielegalnie przekroczył granicę, udając się do zachodniego sektora Berlina, gdzie natychmiast nawiązał kontakt z oficerem CIC.

Osk. Koj, również notoryczny kryminalista, kilkakrotnie karany za pijactwo, awanturnictwo i kradzież, zbiegł z Polski w sierpniu 1949 r. do Berlina zachodniego.

W styczniu 1951 r. Koj zetknął się z placówką wywiadu amerykańskiego, zamaskowaną sztydem instytucji udzielającej pomocy „uchodźcom” z Polski. W tym ośrodku szpiegowskim oskarżony został szczególnie przesłuchany przez pracowników wywiadu amerykańskiego Puka, „Stefana” i „Artura”.

Koj skontaktował również z Pukiem i „Stefanem” współoskarżonego Bikulicza, który przekazał im szereg szpiegowskich informacji dotyczących Wojska Polskiego i przemysłu.

W kwietniu 1951 r. „Artur” zlecił Kojowi przeprowadzenie w Polsce szeregu zadań szpiegowskich. Zadania te polegały m. in. na „rozpracowaniu” w Polsce pewnej kopalni i na przekazaniu na wskazane miejsce w Poznaniu wezwania do niejającego płk. Skibińskiego do stawienia się w Berlinie oraz zaszyfrowa-

Złożenie listów uwierzytelniających przez posła Argentyny Prezydentowi R. P.

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął Ministra Pełnomocnego Argentyny pana Arturo Leonelo Luduen'a, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł Arturo Leonelo Luduen'a powiedział m. in.:

„Eksceleńco, Panie Prezydencie! Rząd mój zechciał wyróżnić mnie moją nominacją na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy osobie waszej ekscelencji i jestem niezmiernie rad, że mogę przebywać w tym szlachetnym kraju.

Byłoby z mej strony pretensjonalne, gdybym chciał dorzucić jeszcze coś do tego, co zostało tak wznieśliście i wymownie wyrażone przez jego ekscelencję pana prezydenta narodu argentyńskiego w piśmie, które zlecił mi wręczyć waszej ekscelencji. Pismo to, panie prezydencie, jest o-rzędem przyjaźni narodu argentyńskiego i generała Juana Perona dla narodu polskiego i jego dostojnego prezydenta.

Czuje się wielce zaszczycony i dumny z tego, że mogę reprezentować naród i rząd argentyński wobec waszej ekscelencji. W misji tej za główne zadanie obieram sobie utrzymanie i rozwój więzów przyjaźni szczęśliwie istniejących między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Argentyńską. Pozwalam sobie też prosić, abym w wykonaniu tej szlachetnej misji mógł liczyć na poparcie Rządu Polskiego.

Prezydent R.P. odpowiedział:

„Panie Ministrze!

Przyjmując z rąk pańskich listy uwierzytelniające, które akredytują go w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie, miło mi słyszeć, że za-

główne zadanie w swej nowej misji stawia pan sobie, panie ministrze, utrzymanie i dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni szczęśliwie istniejących między naszymi krajami.

Pragnę zapewnić pana, że w misji tej znajdzie pan ze strony Rządu Rzeczypospolitej pełne zrozumienie dla wagi, jaką posiadają dla sprawy pokoju i szczytów przyjaźni stosunki między narodami nawet geograficznie odległymi oraz dla wagi, jaką dla utrwalenia tej przyjaźni posiada utrzymanie i stały rozwój międzynarodowej współpracy ekonomicznej i kulturalnej. Dlatego też wszelkie pańskie poczynania, w tym kierunku zmierzające mogą liczyć na pełne i życzliwe poparcie Rządu Polskiego jak i moje własne.

Pragnę w końcu prosić pana o przekazanie jego ekscelencji prezydentowi Republici Argentyńskiej mego podziękowania za wyrażone uczucia dla Rzeczypospolitej Polskiej i dla mnie osobiste, oraz podziękować panu, panie ministrze, za złożone życzenia”.

Następnie Pan Poseł Arturo Leonelo Luduen'a został przyjęty przez Prezydenta R.P. na audyencji prywatnej, przy której obecny był m. in. minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski.

Z ostatnich chwil

Rząd belgijski podał się do dymisji

Rząd premiera J. Pholiena podał się w dniu 9 bm. do dymisji.

Omawiając decyzję premiera, korespondent agencji „France Presse” w Brukseli przypomina, że rząd belgijski odrzucił niedawno wszelkie zaletczenia tzw. „rady bloku atlantyckiego” w sprawie zwiększenia remilitaryzacji kraju.

Nota podkreślała, że Belgia wy-czerpała wszystkie swe możliwości w dziedzinie rozbudowy zbrojeń i że dalszy wysiłek w tym kierunku doprowadzi ją do ruiny.

Pow. włodawski zwolniony od miarek i odsypów

8 bm. powiat włodawski wykonał 90% planu skupu zboża i został zwolniony od miarek i odsypów.

Jest to 199 pawiat w kraju, który przekroczył wykonanie 90% planu.

Wczesne zaopatrzenie się w fotografie do dowodów osobistych zaoszczędzi nam czasu i pieniędzy

W związku z Dekretem Rządu z dnia 22 października 1951 roku o dowodach osobistych, ogłoszonym w Dzienniku Ustaw RP. nr 55, pozycja 382, wszystkie zakłady fotograficzne — państwowe, spółdzielcze i prywatne w całym kraju wykonują przepisowe zdjęcia do dowodów osobistych po znizonych cenach — 4 zł. za 3 sztuki.

Termin zaopatrzenia się w fotografie upływa z dniem 31 stycznia 1952 roku. W interesie każdego obywatela leży zaoszczędzenie sobie czasu i uniknięcie trudności (w zakładach fotograficznych już tworzą się kolejki) oraz zaoszczędzenie pieniędzy, gdyż w późniejszym okresie normalna cena zdjęć wynosić będzie od 8—10 i pół złotego.

Każdy obywatel od lat 16-tu, który nie zaopatrzył się dotychczas w

fotografie do jednolitych dowodów osobistych powinien więc bezzwłocznie udać się do najbliższego zakładu fotograficznego celem wykonania zdjęcia. Aby udowodnić szerokim masom pracującym zaopatrzenie się w zdjęcia — wszystkie zakłady fotograficzne obowiązane są (zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Drobnej Wytwórczości) wykonywać zdjęcia do dowodów osobistych każdego dnia (również w niedzielę i święta) od godz. 8 do 22.

W wypadku odmowy wykonania zdjęć do dowodów osobistych w oznaczonym czasie lub pobierania wyższych cen przez zakłady fotograficzne — obywatele proszeni są o niezwłoczne zawiadomienie Wydziału lub Referatu Przemysłu i Społecznej Komisji Kontroli przy właściwej Radzie Narodowej.

Zbliża się chwila oddania do użytku kanału Wołga-Don

MOSKWA (PAP). — Na całej trasie budowy kanału Wołga-Don wreszcie intensywna praca. Zbliża się chwila oddania do użytku tej magistrali wodnej — pierwszej wielkiej budowy komunizmu ZSRR. Na wiosnę bież. roku wodami Kanału Wołżańsko-Dońskiego popłyną pierwsze statki pasażerskie i towarowe.

Ministerstwo floty rzecznej ZSRR w przyspieszonym tempie realizuje plan budowy nowych i rekonstrukcji starych statków, przeznaczonych dla żeglugi na Kanale Wołżańsko-Dońskim. Jednocześnie buduje się nowe porty i przystanie na Donie i Wołdze.

Stocznie radzieckie produkują już specjalne statki, przeznaczone do żeglugi na tej nowej wodnej arterii komunikacyjnej.

Auriol szuka kandydata na nowego premiera

PARYŻ (PAP). Po przyjęciu dymisji rządu Plevena, prezydent Auriol rozpoczął rozmowy z przywódcami partii politycznych.

Prezydent Auriol przyjął m. in. o. ministra Letourneau, Schumana, przywódcę tzw. partii chłopskiej — Sourbata, radykała — Dolbos, socjalistę Guy Molleta i Paul Reynaud, który po rozmowie z prezydentem oświadczył, że „kryzys może potrwać bardzo długo”. Auriol przyjął również delegację Francuskiej Partii Komunistycznej, w skład której weszli: Duclos, Marty, Billoux i Marane.

Po konferencji z prezydentem Jacques Duclos złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

„Uważam, że przyczyny które spowodowały upadek rządu Plevena, będą nadal istnieć, jeżeli przyszedłby rząd zamierzający prowadzić tę samą politykę bez względu na to, w jakiej by formie to robił i jakie uzyskał poparcie.

Komunistyczna Partia Francji przestrzega kraj przed manewrami, które mogą być zastosowane dla narzucenia za pomocą faszystowskich metod polityki, jakiej naród nie życzy sobie.

Komunistyczna Partia Francji, świadoma swej odpowiedzialności, uważa że zgodnie z interesami i wolą kraju należy utworzyć rząd, składający się z ludzi, którzy zdecydowali się przyswoić niepodległość narodowi i ocenić pokój.

Kryzys rządowy we Francji

Korespondent paryski „Prawdy”, Jerzy Żukow, pisze:

„Wczoraj 7 stycznia sformowany z takim trudem rząd Plevena pozostał się do dymisji, przeżywszy zaledwie pięć miesięcy. W okresie swego 5-miesięcznego istnienia rząd Plevena nie zdołał zrealizować ani jednego ze stojących przed nim zadań. Utrzymywał on stałe parlament w gorączkowym napięciu, stawiając co pewien czas kwestię zaufania”.

Omawiając dyskusję parlamentarną nad zagadnieniami budżetowymi, Żukow podkreśla, że w łonie samego rządu istniały rozbieżności co do wysokości sumy, jaka ma być wyasygnowana na przygotowania wojenne. Koniec końców Plevenowi udało się osiągnąć chwący kompromis między ministrami: postanowiono zatwierdzić „na razie” jedynie tymczasowe kredyty wojenne na okres dwumiesięczny. Zdecydowano wydać w styczniu i lutym 130 miliardów franków, natomiast rozstrzygnięcie kwestii dalszych kredytów odroczone do chwili zakończenia sesji Rady Atlantyckiej, która ma się odbyć w Lizbonie w lutym br. Jednocześnie zatwierdzono kredyty w wysokości 380 miliardów — na prowadzenie „brudnej wojny” przeciwko narodowi Wietnamu.

„Nasrwa się pytanie, skąd wziąć pieniądze na pokrycie tak olbrzymich wydatków? I oto rząd Plevena wysunął żądanie, aby parlament uchwalił całą serię drakonickich zarządzeń: podwyższył opodatkowanie o setki miliardów franków, przeprowadził „reformę” kolei państwowych, „reformę” systemu ubezpieczeń społecznych itd.

Na wieść o tych drakonickich środkach przebrała się miara cierpliwości francuskich mas pracujących. Ze wszystkich stron kraju rozległy się potężne głosy protestu. Szerokie masy ludowe zażądały, aby położyć kres zgubnej polityce ujarzmiania i rujnowania Francji przez jej amerykańskich opiekunów.

Pleven postanowił pójść przebojem, zignorować wszystkie przeszkody i postawił kwestię zaufania. Ale fala protestu przeciwko antyfrancuskiej polityce Plevena była tak potężna, że nawet partie reakcyjne nie ośmieliły się poprzeć „reform” Plevena.

Toteż głosowanie dało wyniki, jakich można było się spodziewać. Zgromadzenie uchwaliło wotum nieufności już w głosowaniu nad pierwszym wnioskiem, dotyczącym „reformy” kolei. Wniosek poparło 243 deputowanych, przeciwko niemu padło 341 głosów.

Obecny kryzys gabinetowy Francji, podobnie jak i kryzys poprzedni, ojmajmniej nie wzmocnia pozycji kół rządzących, które usiłują kierować losami kraju wbrew woli narodu. Jak stwierdza gazeta „Ce Soir” — „rząd został obalony przez lud i protestu narodowego”.

Poważne rozbieżności zarysowały się w ONZ podczas dyskusji nad t. zw. »akcjami zbiorowymi« Stany Zjednoczone poniosły nową poważną porażkę

PARYŻ (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych”. We wtorek Komisja przystąpiła do głosowania nad projektem rezolucji 11-tu państw i poprawkami do tego projektu.

Podsumowując wyniki dyskusji, po przeanalizowaniu stanowiska delegacji różnych krajów, w tej liczbie tych, które zwykle ślepo podporządkowują się dyktatowi Stanów Zjednoczonych, szef delegacji ZSRR — minister Wyszyński skonstatował w swym wtorkowym przemówieniu całkowite fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych”. W toku dyskusji wiele delegacji wniosło do projektu rezolucji 11-tu krajów poprawki, które w istocie rzeczy pozabawily wszelkiego znaczenia ten projekt. Nawet delegaci krajów bloku anglo-amerykańskiego, — jedni bardziej odważnie, inni mniej odważnie, w zależności od stopnia ich podporządkowania Stanom Zjednoczonym — ustosunkowali się negatywnie do amerykańskiego programu tzw. „akcji zbiorowych”, odmówili aprobaty sprawozdania komitetu „akcji zbiorowych”. Zgłosili oni poprawki do rezolucji 11-tu krajów, które umożliwiają każdemu krajowi — członkowi ONZ odmowę udziału w „akcjach zbiorowych”. Nauka, która plynie ze zbrodniczej interwencji amerykańskiej w Korei, fiasko próby agresorów amerykańskich ujarznienia böhaterskiego narodu koreańskiego i przekształcenia Korei w ich agresywną bazę — nie była daremna. Nawet delegacje krajów podporządkowanych ślepo Stanom Zjednoczonym zrozumiały, że amerykański plan tzw. „akcji zbiorowych” — to nowa próba wciągnięcia ich do awantur wojennych w rodzaju amerykańskiej interwencji w Korei, to nowy zamach na ich suwerenność narodową. Fakt, że Stany Zjednoczone i inni autorzy projektu rezolucji 11-tu krajów zmuszeni byli zaakceptować zgłoszone poprawki — jest najlepszym świadectwem siły i rozmachu oporu, na który natrafił amerykański plan wciągnięcia innych państw do imperialistycznych planów Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciele Wenezueli, Kolumbii, Republiki Dominikańskiej, Chile, Islandii, Szwecji i wielu innych krajów w istocie rzeczy poddali dalszej rewizji zrewidowany już projekt rezolucji 11-tu krajów z tego punktu widzenia, czy nie pozostała w nim, po wniesieniu poprawek, jakaś furta, która mogłaby usprawiedliwić jakiegokolwiek roszczenia Stanów Zjednoczonych wobec krajów — członków ONZ w sprawie ich udziału w tzw. „akcjach zbioro-

wych”. Nawet delegat Wenezueli — jeden z współautorów rezolucji 11-tu krajów, uważał za konieczne przypomnieć, że możliwość wysyłania wojsk Wenezueli poza granice kraju jest niezwykle ograniczona i że delegacja wenezuelska uprzedzała o tym fakcie już na V Sesji Zgromadzenia Ogólnego, gdy omawiano rezolucję o „jedności na rzecz pokoju”. Przedstawiciel Republiki Dominikańskiej stwierdził stanowczo, że kraj jego, rozważając sprawę udziału w „akcjach zbiorowych”, będzie się liczył przede wszystkim z koniecznością wykorzystania swych rezerw dla celów wewnętrznych.

Delegaci Islandii i Costa-Rica oświadczyli, że w ogóle nie mogą wysłać żołnierzy za granicę. Przedstawiciel Szwecji uprzedził kategorycznie, że, zgodnie z ustawodawstwem jego kraju, Szwecja nie może wysłać wojsk poza granice kraju i jej siły zbrojne nie mogą uczestniczyć w „akcjach zbiorowych”.

Delegaci szeregu krajów południowo-amerykańskich stwierdzili w sposób zdecydowany, iż pierwszeństwo przynajmniej zobowiązaniom, wpływającym z ich udziału w międzyamerykańskich porozumieniach regionalnych.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, czując, że ich rezolucja doznaje fiaska, uczyli wszystko, aby „uratować swój prestiż”. Gorliwie zabiegali o odrzucenie możliwie największą liczbą głosów radzieckiego projektu rezolucji, przewidującego rozwiązanie komitetu „akcji zbiorowych” i niezwłocznego zwołania okresowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa celem rozpatrzenia środków, zmierzających do zlikwidowania istniejącego napięcia międzynarodowego i do pokojowego uregulowania kwestii Korei. Jak wiadomo, propozycja radziecka spotkała się z pozytywną oceną wielu delegacji, w szczególności krajów arabskich. Delegacja Stanów Zjednoczonych, nie mając odwagi odrzucić bezpośrednio rezolucji radzieckiej, uciekała się do nowego manewru. Wraz z delegacjami Anglii, Francji i Brazylii zgłosiła „poprawkę”, którą proponuje zastąpić cały tekst propozycji radzieckiej nieokreślonym i nikogo nie obowiązującym wskazaniem na możliwość zwołania okresowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa — co i bez tego przewidziane jest przez Kartę NZ. Tym samym delegacje Stanów Zjednoczonych i ich partnerów raz jeszcze dowiodły, że nie chcą zlikwidowania istniejącego napięcia międzynarodowego i jak najszybciej pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Delegat Francji, usiłując przedstawić w fałszywym świetle stanowisko Związku Radzieckiego, aby w ten sposób doprowadzić do odrzucenia rezolucji radzieckiej, wygłosił długie, antyradzieckie przemówienie.

Odpowiadając delegatowi francuskiemu, minister Wyszyński oświadczył między innymi:

„Przedstawiciel Francji stwierdził, że w moich przemówieniach usiłowaliśmy dowiedzieć, iż „akcje zbiorowe” stanowią w istocie przygotowania do wojny. Jest to zupełnie słuszne. Ciężko byłoby się, gdyby przedstawiciel Francji ze swej strony starał się dowiedzieć, że tzw. „akcje zbiorowe” w istocie rzeczy nie stanowią takiego planu przygotowań wojennych, przygotowań do nowej agresji.

Przedstawiciel Francji — mówił dalej Wyszyński — nawiązał do projektu rezolucji delegacji radzieckiej. Oponuje on przeciwko okresowemu posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w formie proponowanej przez projekt rezolucji ZSRR.

Gdy mówimy o konieczności ingerencji Rady Bezpieczeństwa w kwestii koreańskiej, to na obecnym etapie proponujemy, aby Rada Bezpieczeństwa całym swym autorytetem udzieliła pomocy w kierunku pomyślnego zakończenia rokowań w Korei. Mówi się nam: „Nie trzeba się starać o przyspieszenie tych rokowań w tym kierunku pomyślnego ich zakończenia”. My jednak chcemy, aby ONZ, pod której flagą toczy się wojna w Korei, sprzeciwiała swe stanowisko na okresowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa bądź też, w ostatecznym wypadku, na Zgromadzeniu Ogólnym, co proponujemy w naszych innych wnioskach w sprawie czwartego punktu porządku dziennego. Nalegamy, aby Zgromadzenie Ogólne zaleciło stronom uczestniczącym w wojnie w Korei powzięcie takich lub innych kroków. Proponujemy Zgromadzeniu Ogólnemu, aby dało takie zalecenia, które by sprzyjały położeniu kresu rozlewowi krwi w Korei. Jesteśmy za pokojem nie w słowach, lecz w czynach i żądamy tego samego od ONZ”.

Na popołudniowym posiedzeniu delegacji szeregu krajów, w tej liczbie Afganistanu, Burmy, Argentyny i Gwatemali zgłosili wiele istotnych poprawek do projektu rezolucji 11-tu krajów. Delegat Afganistanu oświadczył, że delegacja jego udzieliła poparcia temu projektowi rezolucji tylko — w zasadzie. Afganistan nie zgadza się na udział swych sił zbrojnych w „akcjach zbiorowych”. Przedstawiciel Indonezji stwierdził, że nie będzie głosował za projektem rezolucji 11-tu, albowiem uchwalenie tej rezolucji może jedynie doprowadzić do pogłębienia rozbieżności między dwiema mocarstwami, a w konsekwencji do zaostrzenia napięcia sytuacji międzynarodowej. Przedstawiciel Burmy również podkreślił, że poprzez plan „akcji zbiorowych” tylko w „zasadzie”, albowiem rząd Burmy uważa, że udział sił zbrojnych jego kraju w „akcjach zbiorowych” jest niemożliwy.

Szef delegacji czecosłowackiej, Sekaninova, oświadczyła, że delegacja jej głosować będzie przeciwko projektowi rezolucji 11-tu, ponieważ

celem tej rezolucji jest przekształcenie ONZ w narzędzie agresywnej polityki USA.

W dyskusji wziął również udział szef delegacji polskiej, wiceminister Wierblowski.

Z wielką uwagą Komisja Polityczna wysłuchiwała przemówienia szefi delegacji ZSRR min. Wyszyńskiego, który stwierdził, że delegacje USA, Anglii, Francji i Brazylii, występując przeciwko niezwłocznemu zwołaniu okresowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, wykazują swą niechęć uregulowania spornych problemów i zlikwidowania napięcia sytuacji międzynarodowej. Stanowiskiem tych delegacji dowodzi, że Stany Zjednoczone i ich partnerzy dążą do utrzymania istniejącego napięcia międzynarodowego.

Następnie odbyło się głosowanie nad zrewidowanym projektem rezolucji 11-tu krajów, zawierającym poprawki, które odrzucają punkt a) porządku dziennego „akcji zbiorowych” i zezwalają krajom — członkom ONZ na to, by nie brały udziału w tych „akcjach”. Ze tym skastrowanym, z punktu widzenia zamierzeń delegacji USA, projektem rezolucji, oznaczającym w istocie fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych”, głosowało 51 delegacji. Przeciwko temu projektowi — 5 delegacji (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska i Czechosłowacja), 3 delegacje (Indie, Indonezja i Argentyna) wstrzymały się od głosu. W głosowaniu nad poszczególnymi punktami rezolucji 11-tu krajów wstrzymało się od głosu 4 — 15 delegacji. Rzecz charakterystyczna, że w głosowaniu nad poszczególnymi punktami największą liczbę głosów uzyskały punkty, zawierające wnioski skierowane przez różne delegacje poprawki.

Mimo, że projekt rezolucji 11-tu krajów został przyjęty, wynik dyskusji świadczy o fiasku amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych”. Na podstawie tej rezolucji uchwalonej w jej obecnej formie, rząd amerykański nie będzie mógł domagać się od krajów — członków ONZ, aby ich rezerwy wojskowe i siły zbrojne brały udział w agresywnych planach wojennych USA. Oznacza to, że Stany Zjednoczone poniosły w tej sprawie poważną porażkę, świadcząca o spadku ich prestiżu i wpływu w ONZ.

Głosowanie nad radzieckim projektem rezolucji odbyło się na następnym posiedzeniu.

Odpryski

Kłopoty słownikowe

Brytyjskie władze okupacyjne w Egipcie ogłosiły kilka nowych zarządzeń. Ewakuacja miejscowości Kapor Abdu, kontrola ruchu w mieście Suez, ograniczenia swobody poruszania się po ulicach Szezu tylko do osób zatrudnionych w służbie zdrowia, bezpieczeństwa publicznego, słowem zarządzenia znane nam z przeróżnych „Bekantmachungów” i „Anordnungen” w latach 1939 — 1945. Zarządzenia takie nazywamy terrorem.

Ale brytyjcy okupanci nazwali swoje zarządzenia — „krokami zmierzającymi do ukrócenia poczynąć egipskich terrorystów”.

Ciężkie czasy nastąpiły dla tych, którzy by zechcieli ustalić prawdziwe znaczenie słów używanych w języku brytyjskich władz wojskowych i cywilnych. Bo niby wypadaloby tak je wyjaśnić:

„Cywil, bezbronny, postrzelony z automatu przez brytyjskiego żołnierza, w kraju okupowanym przez Brytyjczyków — terrorysta”.

„Żołnierz brytyjskich oddziałów, okupacyjnych, demolujący prywatne mieszkania, ostrzeliwujący przechodniów, autobusy — biedna ofiara”.

Oto próbka z imperialistycznego słownika.



Transportowce brytyjskie przywożą nlemaal codziennie do strefy kanału Sueskiego nowe transporty broni, armat, czołgów i żołnierzy, by imperialiści mogli zaprowadzić w Egipcie faszystowską dyktaturę z jej szubienicami, z obozami koncentracyjnymi i niewolniczą pracą.

„Na zdjęciu: jeden z brytyjskich transportów wojskowych.

(Fot. — CAF)

Kazimierz Drączkowski

Instruktor Wydziału Rolnego KW PZPR w Lublinie

Utrwalić osiągnięcia organizacji partyjnych w ostatnich akcjach

Agitację polityczną na wsi trzeba prowadzić codziennie, nieustannie, przy każdym zetknięciu się z chłopami. Organizacja partyjna w powiatówskim na odcinku pracy politycznej - uświadamiającej przez wytyczyła dotychczasowe błędy, szczególnie w pracy agitacyjnej na wsi.

Dziesiątki bojowych, ofiarnych agitatorów partyjnych, ZMP-owskich i bezpartyjnych biorą aktywny udział w wielkiej kampanii politycznej, w walce o realizację zobowiązań chłopów wobec Państwa.

Na wyróżnienie zasługuje agitator tow. Jan Czerski, który po wykonaniu nałożonych na niego zadań przez K. G. w Łysobykach w swej gromadzie Podłodów — udał się do sąsiedniej gromady Lendo Wielkie, aby pomóc tam podstawowej organizacji partyjnej w mobilizowaniu chłopów do wykonania obowiązków względem Państwa.

Na jednym z pierwszych zebrań tow. Czerski powiedział:

„Przyszedłem nie po to, aby wami komenderować lub was zastąpić w pracy nad realizacją zobowiązań. Przyszedłem po to, żeby wam dopomóc radą i doświadczeniem, a jeżeli trzeba będzie — również i konkretną pracą“.

Proste słowa i konkretna pomoc tow. Czerskiego poważnie pomogły organizacji partyjnej w tej gromadzie.

Za przykładem dobrej pracy agitacyjno - politycznej zapoczątkowanej przez tow. Czerskiego — poszli wszyscy agitatorzy gm. Łysobyki. Gmina ta jeszcze w październiku była jedną z najgorszych w realizacji planowego skupu zboża — a obecnie wybiła się na jedno z pierwszych miejsc w pow. łukowskim, wykonując plan na dzień 20.XII.51 r. w 99,8%.

Tow. Bronisław Rybka z gromady Grzędówka, gm. Dąbie wraz z grupą najlepszych chłopów przeprowadził agitację zbiorową i indywidualną, wskazywał na konieczność wywiązania się z obowiązków każdego chłopca. Wyniki jego pracy nie poszły na marne — gromada jego wykonała plan skupu zboża w 107% i podatek gruntowy w 100%.

Małorolny chłop z gromady Zdziały, Jan Witkowski, za oddaną pracę i dobrą postawę obywatelską został odznaczony przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ofiarnie pracują również agitatorzy ZSL, którzy biorą przykład od agitatorów PZPR. Są to: Stanisław Durka, Bronisław Dołęga, Wacław Wróbel i wielu innych — dzięki którym gmina Dąbie wykonała planowy skup zboża w 100% już na dzień 1.XII.1951 r.

Małorolna chłopka, a zarazem soltys gromady Bronisławów, gm. Serokomla — Janina Mazur nie szczędziła swego wysiłku nad propagowaniem polityki naszego Rządu, to też jej gromada pierwsza w tej gminie wykonała w 100% plan skupu zboża jeszcze w miesiącu listopadzie 1951 r. a ona za dobrą pracę została odznaczona przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Dypłuch Jan małorolny chłop z Ścieclerzanek II-giej gm. Łuków śmiało tępi kulaćki wystąpienia i głędzie, jakoby chłopom gorzej było obecnie niż przed wojną.

Agitator Jan Wilgosz wyjaśniał, że przed wojną dobrze było tylko obszarnikom, kapitalistom, spekulantom i kulakom — takim np. jak Soćko Leon, kulak 20-hektarowy, który stale narzeka, że jest źle i wszystkiego brak, a z obowiązków wobec Państwa nie wywiązał się ani w tym, ani w ubiegłym roku. Przed wojną gdy małorolny chłop przy-

szedł do Soćki pracować za kawałek chleba, to go odprawiał do domu, jeśli mu się wydawał niezbyt silny.

— A kiedyśmy budowali — przypomina Wilgosz chłopom, własnym wysiłkiem szkołę w swojej gromadzie, to państwo sanacyjne nie dało żadnej pomocy, nie dał też pomocy kulak Soćko, który wówczas powleczła: „Gdyby ta pomoc była na wzięcie, to bym parę złotych dał, a na budowę szkoły nie dam, bo ona jest mi niepotrzebna“.

W ten sposób agitatorzy w gromadzie Ścieclerzanek II mobilizowali całą wieś do walki o wykonanie obowiązków w 100% względem Państwa, do walki z kulakami, którzy żerowali i pragną jeszcze dziś żerować na biedocie.

Dowodem wzrostu świadomości chłopów w trakcie realizacji obowiązków wobec Państwa jest przebieg ostatnich zebrań gromadzkich, na których oceniano przebieg akcji zbożowej i spłatę podatków oraz omawiano uchwałę Rządu o dodatkowej pomocy dla hodowców.

Zebrań cała ożywiona dyskusją i wysoką frekwencją, która o połowę nieomal była większa, niż na zebraniach w poprzednich miesiącach.

W większości gromad bezpośrednio po zebraniach chłopów podpisywali umowy kontraktacyjne. Na przykład w gminie Trzebleszów zakontraktowano 50 sztuk, w gminie Ulan 120 sztuk z odstawą w I kwartale 1952 roku. Na drugi dzień zaraz chłopów masowo odstawiali zboże do punktów skupu. Gromada Paskudy przywiozła na 32 furmankach przeszło 8 ton zboża.

Dowodem wzrostu świadomości chłopów jest fakt, że w powiecie łukowskim przeszło 60 chłopów małych i średniorolnych wstąpiło w ostatnich miesiącach w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Mimo powyższych osiągnięć nie wszystkie jeszcze KG w powiecie łukowskim rozumieją, że agitacja, to praca na codzień. Traktują one nieraz agitację wyłącznie jako pracę od akcji do akcji, jak to miało miejsce w gm. Tuchowola, gdzie sekretarz KG uważa, że gdy gromada wykonała obowiązek względem Państwa — nie ma tam co robić, a należy czekać tylko następnej akcji.

Stanowisko takie jest z gruntu niesłuszne. Osiągnięcia, jakie dzięki pracy Partii, organizacji masowych zdobyliśmy w ostatnich akcjach należy ugruntować poprzez dalszą mobilizację małych i średniorolnych chłopów do realizacji zadań, jakie stoją przed wsią. Walka o podniesienie kultury rolnej na wsi, o wyższe plony w rolnictwie, walka o nowe spółdzielnie produkcyjne, które są środkiem zlikwidowania dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa — oto główne zadania dookoła których organizacje partyjne muszą nadal mobilizować małe i średniorolnych chłopów. Stopień napięcia w pracy i operatywności organizacji partyjnych musi stale wzrastać, bo zadania, jakie przed nami stoją są z każdym dniem coraz większe.

Wojciech Sulewski

Asystent Zakładu Marksizmu - Leninizmu UMCS.

Tradycje rewolucyjne Lubelszczyzny

Jednym z najważniejszych środków walki o nową świadomość mas pracujących w Polsce jest wychowanie w oparciu o postępowe tradycje naszego narodu. Pełna świadomość wspólnych tradycji walki o postęp społeczny i wolność narodową mobilizuje dziś robotników, chłopów i inteligencję pracującą Polskę do zwycięskiego wykonywania przedterminnego Planu 6-letniego, budzi ludowy patriotyzm, nienawiść i pogardę dla amerykańsko - hitlerowskich podżegaczy wojennych i ich agentów. W ramach ogólnokrajowych wydawnictw dotyczących dorobku rewolucyjnego ważną rolę powinny odegrać opracowania lokalne, odnoszące się do historii ruchu rewolucyjnego w danym województwie, mieście itp. Dotychczas wydano szereg opracowań historii walk rewolucyjnych na Śląsku, w Łodzi, Warszawie, Okręgu Płockim i w Białostocczyźnie. Prace te obrazują szeroko bohaterską walkę klasy robotniczej i mas chłopskich pod kierownictwem produkcyjnych partii rewolucyjnych: Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wolność i socjalizm. Natomiast nie ma dotychczas prawie zupełnie opracowań obrazujących rozwój rewolucyjnych ruchów na Lubelszczyźnie. A przecież Lubelszczyzna ma wspierające tra-



Spółdzielczość produkcyjna Ludowej Republiki Rumuńskiej z powodzeniem przeprowadziła akcję żniwną, siew jesienny, omlóciła i sprzedała zboże państwu, rozszerzyła i ulepszyła swoje gospodarstwa oraz okrzepła organizacyjnie. Rumuńskie spółdzielnie produkcyjne uzyskały wyższe urodzaje niż indywidualni gospodarze, zapewniając swym członkom poprawę warunków życiowych.

Obecnie przeprowadza się w spółdzielniach produkcyjnych podział dochodu za rok ubiegły.

Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej „Viata Noua” w gminie Santana, okręg Ared radośnie witają Jana Salajana, który otrzymał przypadającą mu część dochodu.

dy, z których może być dumny cały naród polski.

Już w 1650 roku w okresie walk wyzwoleniczych narodu ukraińskiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego przeciwko polskiej szlachcie i jezuickim intrygom, plebejskie elementy wśród mieszkańców Lublina łączą się z zajmującymi miasto wojskami atamana Wyhowskiego. Zostaje wybrany nowy plebejski burmistrz i plebejski magistrat nawiązujący współpracę z Kozakami. W roku 1702 przez południowe powiaty Lubelszczyzny przetacza się fala powstania chłopskiego, którą wywołał ukraiński ruch rewolucyjny, kierowany przez atamana Paleja. W roku 1798, kiedy — po upadku powstania Kościuszkowskiego i co za tym idzie likwidacji niepodległości Polski w wyniku trzeciego rozbioru, Lubelszczyzna została zagarnięta przez Austriaków, — dwaj rewolucyjni demokraci Gorkowski i Perles, działający w okolicach Drohiczyzna nad Bugiem usiłovali wywołać masowe powstanie chłopskie pod hasłami walki o wyzwolenie narodu i społeczne. Ich koncepcje, wyprzedzające zresztą o wiele lat swoją epokę zostały później uzasadnione naukowo w dziełach Karola Marksa, który sprawę wyzwolenia Polski łączył ściśle z rewolucją agrarną. W wieku XIX poza znaną na-

ogół działalnością ks. Ściegiennego szczególnie rewolucyjny charakter przybrało na Lubelszczyźnie powstanie 1863 roku. Tutaj wśród studentów Puławskiej Uczelni Rolniczej najsilniejsze oparcie mieli „Czerwoni” — radykalne skrzydło powstania. Tutaj walczyły oddziały partyzanckie Czachowskiego i Jankowskiego, których dowódcy surowo egzekwowali wśród reakcyjnej większości szlachty dekret Rządu Narodowego o uwłaszczeniu włościan. W Tomaszowszczyźnie pod Krzywką walczyli włoście ochotnicy w powstaniu styczniowym, garibaldiści pułkownika Nullo, realizując czynnie międzynarodowe braterstwo ludów w walce o wolność. Na Lubelszczyźnie walczyli również płk. Wróblewski, później bohater Komury Paryskiej i członek Rady Generalnej i Międzynarodówki.

Z ziemi lubelskiej pochodzi plemienna przywódczyni SDKPiL Róża Łuksemburg. W 1905 roku Feliks Dzierżyński usiłował wywołać w Puławach powstanie żołnierzy stacjonującego tam pułku. W 1918 roku powstają w Lublinie pierwsze Rady Robotnicze, jeden zaś z polskich pułków walczących w Armii Czerwonej z kontrrewolucją otrzymuje nazwę Lubelskiego. W roku 1920 tow. Sikorski z Lublina nawiązuje kontakt z Tymczasowym Polskim Komitetem Rewolucyjnym w Białymostku, który kierowany przez Dzierżyńskiego i Marchlewskiego staje się początkiem Rządu Rewolucyjnego w Polsce.

W latach międzywojennych na Lubelszczyźnie toczyła się nieugięta walka mas ludowych z burżuazją, a walką tą kierowała KPP. Realizując hasła sojuszu robotniczo - chłopskiego KPP potrafiła zorganizować masowe wystąpienia chłopskie — szczególnie w roku 1937 — przeciwko rządowi sanacyjnemu. Wystąpienia te najsilniejsze w pow. zamojskim były pomimo dywersji ze strony prawicowego kierownictwa Stronnictwa Ludowego tak silne, że władze sanacyjne musiały na gwałt mobilizować przeciwko walczącym chłopom poważne siły, policyjne - wojskowe.

W czasie okupacji Polska Partia Robotnicza podjęła walkę z hitleryzmem, mobilizując wyzwoleniczy ruch robotniczy w oddziałach Armii Ludowej i Gwardii Ludowej. Ziemia lubelska stała się miejscem największego nasilenia walk partyzanckich, których ukoronowaniem były bitwy w lasach parczewskich w 1943 roku i janowskich w 1944 roku, gdzie zginęły tysiące hitlerowców. Tu również za okupacji powstały i pracowały przyszłe organa władzy ludowej.

Dziś, w dziesiątą rocznicę powstania PPR, która reprezentuje najlepszą tradycję naszych walk wyzwoleniczych, trzeba, aby postępowe tradycje ziemi lubelskiej zostały niewzruszenie opracowane i opublikowane jak najszerzej. Powinien się tym zająć lubelski oddział Towarzystwa Historycznego wspólnie z katedrami historycznymi na UMCS.

Tow. Piotr Nowosad mówi o gospodarce w spółdzielni produkcyjnej »Nowe Życie«



Spółdzielnia produkcyjna „Nowe Życie” w Adamowie (pow. Zamość) powstała w sierpniu 1950 r. Wszli do niej małorolniczo, którzy o prócz dobrych chęci i rąk do pracy oraz ziemi nie wnieśli żadnych wkła-

dów w inwentarzu żywym i martwym.

Członkowie „Nowego Życia” będąc gospodarzami indywidualnymi byli stale zależni od bogaczy wiejskich, którzy m. in. do starczali im koni do obróbki ziemi. Dziś „Nowe Życie” posiada 6 koni i zrebaka stanowiącego przychowek, siedem krów i jałówkę (też przychowek) oraz 30 świń.

W roku 1951 spółdzielcy kupili kultywator, dwa pługi dwuskibowe, dwa obsypniki do ziemniaków, trzy pary bron, opiekacz i wagę.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Adamowie tow. Piotr Nowosad (na zdjęciu) przepracował wraz z żoną w ciągu roku 1951 przeszło 500 dniówek obrachunkowych, za co otrzymał ponad 50 q

zboża. Tow. Nowosad twierdzi, że na gospodarce, którą dawniej posiadał nie zebrałby takiej ilości zboża nawet w ciągu dwóch lat. Oto co mówi tow. Nowosad o swej pracy na gospodarce indywidualnej:

—Miałem trzy ha ziemi, z tego 1,5 ha z reformy rolnej. Grunta w tych stronach lichę, piaszczyste tak, że o kupnie konia nie mogłem nawet myśleć. Siedziałem więc ciągle „w kieszeni kulaków”. Gdy u nich trzeba było kartofle pluźkować, my biedni, dopierośmy swoje sadziłi. Nic też dziwnego, że plony na naszych polach były mniejsze i ledwo pozwoliły na skromne utrzymanie rodziny. Teraz dopiero odmierza się życie rodziny Nowosadów. Nie tylko zboże otrzymywane za przepracowane dniówki obrachunkowe stanowi podstawę ich dochodów. W grudniu sprzedali bowiem dwa bekony, a w najbliższych dniach dostarczą do gimnazjum spółdzielni dalsze trzy za kontraktowane bekony.

Nowosadowie jak i wszyscy członkowie spółdzielni otrzymują z zapasów spółdzielni paszę i ściótkę dla krowy stanowiącej ich indywidualną własność.

Piotr Nowosad jest szczęśliwy, że doczekał się lepszych czasów, że „Nowe Życie” umożliwiło mu niezależnienie się od kulackiego wyzysku. F. Fr.

Na marginesie Plenum Woj. Komitetu Wykonawczego ZSL

ZSL z ostatnich akcji wyciągnęło słuszne wnioski

Ostatnie Plenum Komitetu Wykonawczego ZSL wykazało, że jeślienna akcja skupu i kontraktacji była egzaminem dojrzałości ZSL.

W toku walki o wykonanie zobowiązań wsi wobec Państwa ZSL znacznie się wzmocniło. Wzrosła świadomość klasowa członków, o czym świadczy fakt, że 1936 członków ZSL z terenu województwa lubelskiego wykonało swoje zobowiązania ponad plan przed obowiązującym terminem.

Akcja skupu i kontraktacji pozwoliła w poważnym stopniu oczyścić organizację. Stwierdzono bowiem, że w szeregach organizacji znaleźli się ludzie, nie mający nic wspólnego z ruchem ludowym. Ludzie, którzy kumając się z kuliakami nie wywiązują li się ze swych zobowiązań wobec Państwa, podrywając autorytet i zaufanie mas chłopskich do ZSL. Do takich należeli m. in.: ob. Wójcik, instruktor Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL w Chełmie, który zwlekał z dostawą zboża; ob. Kozioł, instruktor PKW ZSL z Włodawy, który był zdania, że ustawy państwa nie dotyczą jego żony; podobnie postąpił instruktor PKW w Łukowie, ob. Miedziński, który rozpiął posiadane grunta pomiędzy członków rodziny, zamierzając ukryć je przed wymiarem planowego skupu zboża i podatku gruntowego.

Akcja oczyszczania szeregów nie została jednak zakończona. Trzeba ją nadal prowadzić systematycznie. Mają tutaj szczególnie wiele do zrobienia powiatowe i gminne komitety wykonawcze oraz organizacje gromadzkie powiatów: zamojskiego, krańickiego, włodawskiego i hrubieszowskiego, gdzie oddziaływanie wrogiej kulackiej propagandy jest jeszcze dość silne, a członkowie ZSL nie umieją się temu przeciwstawić. Przeciwnie, niejednokrotnie są jej siewcami.

W szeregach ZSL tego powiatu znajdują się tacy ludzie, jak ob. Jabłoński z gromady Dołhobyczów, był członek bandy WIN, który namawiał chłopów, by zwlekali z dostawą zboża. Został on zdemaskowany na zebraniu gromadzkim.

W prowadzonych akcjach zbyt nikła była pomoc gminnych komitetów wykonawczych ZSL dla terenowych organów władzy ludowej i gminnych rad narodowych. Komitety wykonawcze nie otaczały należytej opieki polityczną członków, którzy w tych radach zajmowali odpowiedzialne stanowiska. I tak np. wiceprzewodniczący Prez. Gm. Rady Narodowej w Urszulinie, pow. włodawski ob. Stachurski, członek ZSL, stał w jednym rzędzie z kuliakami, którzy nie chcieli odstawić zboża. W Gminnej Radzie Narodowej w Romanowie gdzie pracuje kilku członków ZSL prowadzono antyludową politykę. Czyż nie było tam bowiem kosztem biedaków zniżki dla kuliaków a gminny komitet ZSL nie zwrócił na to uwagi.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe powinno otoczyć stałą opieką poli-

tyczną swych członków, czynnych w radach narodowych i walczyć nieustannie o podniesienie autorytetu GRN.

Zarówno powiatowe, jak i gminne komitety wykonawcze nie otoczyły należytej opieką członków ZSL zatrudnionych w gminnych spółdzielniach i PZGS-ach. Członkowie ci ulegali nieraz wpływom elementów spekulacyjnych. Np. ob. Marczewski, członek ZSL, zatrudniony w GS w Cycowie, pow. Chełm, będąc często w stanie niebrzydym zaniedbywał swoje obowiązki a ob. Ignacy Próchniak, spowodował manco, narażając GS na stratę 5 tys. zł.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe nie doceniało pracy Komitetów Członkowskich i Gminnych Rad Kontrolni. Członkowie ZSL niechętnie wchodzili do tych organów, nie dbali o ożywienie ich działalności, co oczywiście odbijało się ujemnie na pracy gminnych spółdzielni.

Do najważniejszych niedociągnięć Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego na terenie województwa lubelskiego zaliczyć należy brak pracy agitacyjno - uświadamiającej o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Dotychczas zbyt słaby jest jeszcze kontakt powiatowych i gminnych komitetów wykonawczych ZSL z komitetami założycielskimi spółdzielni produkcyjnych. Nie wszystkie komitety gminne ZSL zagadnienie to

uwzględniły w swych planach pracy, a na 536 członków ZSL w tych miejscowościach, gdzie istnieją spółdzielnie produkcyjne tylko 199 jest członkami spółdzielni.

Na Plenum WKW ZSL dyskutanci stwierdzili, że tam, gdzie była należyta współpraca pomiędzy ZSL a Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i organizacjami masowymi — osiągnięcia ZSL były niewspółmiernie większe niż tam, gdzie tej współpracy nie było. Na zakończenie obrad Plenum, postanowiono m. in. zmobilizować wszystkie siły stronnictwa, aby jak najszybciej wieś lubelska wykonała swe zobowiązania względem Państwa, udzielić całkowitej pomocy zainteresowanym instytucjom w wykonaniu planów kontraktacji trzody chlewnej, demaskować kuliaków i ich zauszników zakłócających wrogą propagandę życie gospodarcze, umacniać stale sojusz robotniczo-chłopski — podstawę władzy ludowej, propagować spółdzielczość produkcyjną, jako wyższą formę gospodarki zapewniającej chłopu dobrobyt, dalej pogłębiać współpracę z PZPR i organizacjami masowymi, przygotować i zmobilizować wieś lubelską do własnej akcji siewnej.

Wykonanie tych wszystkich zadań zależy będzie od bojowości i ofiarności wszystkich członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

C. M.



Młodzieżowy Dom Kultury w Poznaniu grupuje w szeregu sekcji i kół naukowych około 1300 młodzieży dając jej wypoczynek, rozrywkę oraz możliwość rozwijania zainteresowań. Na zdjęciu: młodzież pracowni modelarsko - szkutniczej. (CAF — fot. Dąbrowiecki)

Zygmunt Wojtaszek

Asystent Zakładu Ekonomiki Wydziału Rolnego UMCS

Dziennik pracy — źródło doświadczeń przy planowaniu w spółdzielniach produkcyjnych

Planowanie roczne ma bardzo wielki wpływ na organizację pracy przy prowadzeniu gospodarstwa rolnego. W spółdzielniach produkcyjnych sporządza się na początku roku kalendarzowy roczny plan gospodarczo-finansowy, w którym m. in. znajdują się tablice, dotyczące planu pracy członków spółdzielni i ich rodzin, planu zużycia siły sprężajnej spółdzielni i mechanicznej z POM-u.

Członkowie spółdzielni, którzy niedawno gospodarowali na małym kawałku roli i byli pozbawieni większych maszyn, którzy nie mogli stosować racjonalnych metod organizacji pracy, nie zawsze potrafili ustalić chociażby w przybliżeniu, jaką ilość pracy przeznaczyć na uprawę roślin, pielęgnację inwentarza żywego i inne prace w gospodarstwie rolnym. Do tego potrzeba doświadczenia.

Aby uniknąć niedociągnięć przy ustalaniu ilości potrzebnej pracy w różnych działach gospodarstwa rolnego, należy wykorzystywać stopniowo nasuwające się doświadczenia. Do tego jest potrzebna kontrola wykonanej pracy w gospodarstwie zespołowym w ciągu całego roku.

Wielkie usługi w dziedzinie kontro-

li pracy w gospodarstwie rolnym od daje prowadzenie przeznaczonych do tego celu specjalnej książki gospodarczej pod nazwą „dziennik pracy”. Książka ta daje zarządom spółdzielni i jej członkom możliwość gromadzenia doświadczeń. Dostarcza ona niezbędnego materiału liczbowego na podstawie którego członkowie spółdzielni mogą się zorientować, ile czasu zużywa się na wykonanie poszczególnych robót w miejscowych warunkach danej spółdzielni, co stanowi podstawę do planowania zużycia pracy w następnych latach. Materiały te ułatwiają również ocenę, czy dana ilość sił roboczych była użyta celowo i jakie środki należy stosować, aby wykorzystać je jak najoperatyniej, gdyż to jest głównym warunkiem rozwoju gospodarstwa.

Aby dziennik pracy mógł spełnić swój cel, musi być starannie prowadzony. Dotychczas jednak w bardzo wielu spółdzielniach jest on prowadzony niedbale, a zapiski są dokonywane od przypadku do przypadku. Obniża się ponadto wartość notatek nieodpowiednimi zapiskami, albo pomija zapisy ważnych prac, wykonywanych w gospodarstwie. Rzecz jasna, że taki dziennik pracy nie

Stanisław Kowalczyk

Członek Komisji Oświaty i Kultury przy Prezydium WRN w Lublinie

Bilans działalności Komisji Oświaty i Kultury przy Prezydium WRN za rok 1951

Wysiętek Polski Ludowej w dziedzinie oświaty i kultury jest ogromny. Olbrzymie sumy w budżecie państwa oraz w budżetach terenowych są wyrazem troski władzy ludowej o podniesienie oświaty. Rady narodowe mają poważne zadania do wykonania w tej dziedzinie.

Komisja Oświaty i Kultury przy Prezydium WRN ma poza sobą dwa okresy pracy. Od stycznia do marca ub. roku komisja nie przejawiała żywszej działalności, pracowała dorywczo, bez planów. Dopiero w marcu, po zreorganizowaniu, komisja rozpoczęła intensywną pracę. Odbiła 21 posiedzeń, pracowała w oparciu o kwartalne plany, przygotowywane przez zespół i zatwierdzone na posiedzeniu. Tematyka prac komisji była szeroka i bogata, zapoznała się ona bowiem z kilkudziesięcioma sprawozdaniami, a m. in. ze sprawozdaniami Wydziału Oświaty przy Prezydium WRN, Wydziału Kultury i Sztuki, DOSZ-u, WKKS-u, dyrekcji Teatru Państwowego im. Osterwy i Państwowej Filharmonii. Zapoznała się również z pracą kierowników wydziałów kulturalno - oświatowych przy ORZZ i ZSch, dyrektorów Wszechnicy Radiowej i Muzeum Państwowego. W związku z tym przeanalizowała ważne zagadnienia, wchodzące w zakres jej działalności jak np.: wyniki nauczania w pierwszym półroczu roku 1950/51, przygotowania do współzawodnictwa między województwami lubelskim i kieleckim w zorganizowaniu nowego roku szkolnego, wyniki walki z analfabetyzmem w naszym województwie, przygotowania do akcji letniej, sierpniowe konferencje nauczycielskie, realizacja budżetów oświaty i kultury w roku ubiegłym i projekt budżetu na rok bieżący, stan szkolnictwa artystycznego, korespondencyjnego, bibliotek powszechnych itp.

Komisja ma również dorobek w terenie. Przeprowadziła ona kontro-

lę na punktach kolonijnych w ramach akcji letniej, akcji dożywiania, rozdziału stypendiów i w stan-cjach uczniowskich. W związku z tym wystąpiono z licznymi wnioskami do Prezydium WRN i do Wydziału Zdrowia w sprawie kontroli warunków higienicznych w lubelskim Pogotowiu Opiekuńczym dla Dzieci.

Komisja składała sprawozdania ze swej działalności na każdej sesji WRN, niemniej w pracy jej dopatrzeć się można wiele braków. Najważniejszym jest ten, że w pracach komisji bierze udział tylko część członków, a reszta nie zjawia się nawet na posiedzeniach. Plany pracy komisji nie były dobrze obmyślane i obejmowały zbyt wiele zagadnień, których nie można było gruntownie przeanalizować. Wskutek tego rozpatrywano wyniki nauczania tylko za pierwsze półroczcie 1950/51 roku, nie rozpatrzono wyników klasyfikacji w całym roku szkolnym i w pierwszym okresie bieżącego roku szkolnego. Pominięto w planie pracy tak ważne zagadnienie, jak kontrolę gospodarstw w internatach i bursach.

Dokonując bilansu działalności Komisji Oświaty i Kultury przy Prezydium WRN za rok ubiegły, wyciągnąć należy następujące wnioski: trzeba poprawić skład osobowy komisji przez odwołanie członków nieaktywnych i zastąpić ich nowymi, wprowadzić do planu pracy na rok 1952 analizę wyników klasyfikacji po każdym okresie nauki, przeprowadzić kontrolę internatów i burs, współdziałać ze Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskiego celem otoczenia opieką uczniów ostatnich lat Liceów Pedagogicznych, którzy we wrześniu br. obejmą posady nauczycielskie.

Komisja winna w większym stopniu niż w roku ubiegłym zainteresować się pracą kulturalno - oświatową w terenie.



Wydział produkcyjny Nr 5 Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy przeprowadzający lakierowanie, montaż podzespołów oraz pakowanie rowerów turystycznych męskich i damskich, wykonał 22 grudnia 1951 r. roczny wydziałowy plan produkcyjny. Na zdjęciu: przewodnik pracy, Józef Dobrochowski ZMP-owiec, członek młodzieżowej brygady monterskiej wykonującej 160% normy, montuje rower marki „Newa”. (CAF — fot. Kondracki)

wzbudzi zainteresowania wśród członków. Tylko wtedy on spełni swoje zadanie, jeśli zapisy będą dokonywane codziennie i systematycznie.

W dzienniku powinno się zapisywać codziennie i skrupulatnie, ile pracy zużyto na wykonanie poszczególnych robót w danym dniu. Ważne są również warunki towarzyszące wykonywaniu danej czynności, należy więc je rejestrować. Wiemy np. o tym, że na wydajność pracy wpływają — pogoda, jakość i stan gleby, stan roślin, stopień zachwaszczenia pól, ich długość i kształt, szerokość robocza narzędzi i wiele innych.

Zapisując codziennie rozmiar wykonanej pracy ułatwimy sobie korzystanie z dziennika. Dlatego brygadier jest obowiązany codziennie wymierzyć ilość wykonanej przez członków pracy, zapisać to u siebie w notatniku i następnie dostarczyć danych księgowemu, który z kolei powinien wpisać to wszystko do dziennika pracy.

Codziennie wymierzanie przez brygadierów ilości i rodzaju wykonanej pracy przez poszczególnych członków lub zespoły członków, ma również wpływ wychowawczy. Po-

miary te są konieczne dla sprawliwej oceny pracy, wykonanej przez członków spółdzielni w dniówkach obrachunkowych. Wtedy gdy praca jest mierzona, biorą się do niej nawet bumelanci, bo wiedzą, że codziennie nie śledzi się ich pracę z ołówkiem w rękę i że nie uda się im korzystać z roboty pilniejszych. Zapisując codziennie rodzaj pracy, numer pola, liczbę ludzi, ilość zużytych godzin, liczbę koni, pomoc maszyn POM-u i uwzględniając przy tym warunki pracy, można poczynić bardzo ciekawe i ważne spostrzeżenia. Na podstawie systematycznie prowadzonego dziennika pracy można obliczyć, ile dni pracy ręcznej i sprężajnej czy maszynowej zużyto na obróbkę 1 ha użytków rolnych w gospodarstwach przy uprawie zbóż, roślin okopowych, pastewnych, przemysłowych i innych nawet z uwzględnieniem rodzaju i stanu gleby, warunków atmosferycznych, sposobu uprawy itp.

Zgromadzenie takich wiadomości pozwoli niewątpliwie na realne planowanie pracy, lepszą jej organizację i podniesienie wydajności pracy. Wpłynie to na lepszy rozwój gospodarki spółdzielni i pozwoli dokładniej określić dniówkę obrachunkową.

Rozbudowa organizacji i masowe szkolenie członków

— zadaniem Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Lublinie w roku 1952

Wielu zwojenników sportu motorowego naszego województwa kończy obecnie kursy kierowców samochodów zorganizowane przez Zarząd Wojewódzki LPŻ w kilku miastach powiatowych i w Lublinie.

Przed kilkunastu dniami 42 absolwentów kursu zorganizowanego w Klubie LPŻ przy Zarządzie Powiatowym w Kraśniku otrzymało prawo

nym w Puławach i wielu innych zakładach pracy.

Jednak osiągnięcia w dziedzinie szkolenia motoryzacyjnego nie mogą przesłaniać braków w całościach pracy Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Lublinie.

Zarząd Wojewódzki Ligi za mało przejawiał inicjatywy w kierunku umasowienia organizacji, nie pokie-

Rady Zakładowe oraz koła ZMP przy fabrykach i zakładach pracy, które nie pomagały Zarządowi Grodzkiemu LPŻ w prowadzeniu akcji propagandowej. Uwidacznia się to na przykładzie Koła LPŻ w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie. Koło to początkowo dobrze pracowało. Przewodniczącym koła ob. Jakubowski zorganizował nawet szkolenie z zakresu strzelectwa sportowego. Jednak z powodu braku stałej opieki ZMP nad kołem przestało ono pracować, a szkolenia nie doprowadzono do końca. Lepiej pracują koła LPŻ w ZUS, gdzie zorganizowano kurs kierowców samochodowych, w Spółdzielni Kominarzy, gdzie koło wydaje gazetkę ścienną i przeprowadziło szkolenie I stopnia oraz w Państwowej Szkole Budownictwa.

Przystępując do realizacji planu na rok 1952 wszyscy pracownicy etatowi LPŻ muszą zmienić swój dotychczasowy często niewłaściwy stosunek do pracy. Nie mogą się oni uspokajać osiągnięciami w jednej dziedzinie i przez to nie dostrzegać popełnianych błędów.

Aby wykonać plan założenia kół we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i PGR-ach trzeba więcej czasu poświęcić na pracę w terenie. Należy w pełni wykorzystać Kola Prelegentów i nadal je organizować.

Zwerbować o 100% więcej członków w przyszłym roku niż w roku ubiegłym, przeszkolić 80% LPŻ-owców na terenie województwa lubelskiego — oto zadania, które wymagają od członków LPŻ zwiększenia wysiłków w pracy organizacyjnej.

(w. b.)

Wydział Oświaty WRN powinien zatroszczyć się o lokal dla Szkoły Felczerskiej

Pierwszy rok szkolny w nowo-otwartej Szkole Felczerskiej w Lublinie rozpoczął się 15 października, a półrocze skrócone zostało o 6 tygodni. Pierwszy semestr zakończył się już 31 stycznia.

W związku z tym tempem nauki zostało poważnie przyspieszone. Aby jak najprędzej przygotować słuchaczy do trudniejszych przedmiotów, jak np. farmakologii — nauczanie przedmiotów takich, jak chemia i nauka o opatrunkach — zakończył się już w pierwszym semestrze.

Mimo krótkiego okresu działalności — Szkoła Felczerska ma już poważne osiągnięcia. Jest to w znacznej mierze zasługą kół Związku Młodzieży Polskiej, które skupiają około 50 proc. ogółu młodzieży.

Przeprowadzone przez jednego z wykładowców — prof. dr Grzyckiego repetytorium z histologii na semestrze IA wykazało wysoki poziom naukowy słuchaczy. Uzyskali oni 50 proc. ocen bardzo dobrych, 23 proc. dobrych, a zaledwie 27 proc. ocen dostatecznych. Egzamin z wielu innych przedmiotów wykazały na ogół ten sam poziom.

Wyniki te są niewątpliwie dobre, ale słuchacze mogliby osiągnąć jeszcze wyższy poziom, gdyby Szkoła miała lepsze warunki lokalowe, gdyż dotychczas posiadane sale są nieodpowiednie do prowadzenia wykładów. Sale wykładowe sąsiadują ze świetlicą szkoły ogólnokształcącej, a dosięgające odgłosy gry na fortepianie i zabaw poważnie utrudniają prowadzenie wykładów. Dyrekcja już od dłuższego czasu czyni starania w Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie o przeniesienie szkoły do innego lokalu, ale starania te nie odnoszą na razie żadnych rezultatów.

»Artos« organizuje koncert muzyki polskiej

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20 „Artos“ organizuje w sali Towarzystwa Muzycznego koncert, poświęcony muzyce polskiej. Wezmą w nim udział artyści scen warszawskich — Maria Dobrowolska-Gruszecka (śpiew), Franciszka Kierasińska (fortepian), Nina Stokowska (skrzypce), i Wanda Klimowiczowa (skompaniament).

W programie: I. Paderewski, T. Joteyko, S. Nowowiejski, L. Rózycki i inni.

Bilety w cenie od 3 do 12 zł. do nabycia w przedsprzedaży w biurze „Artosu“, Staszica nr 1, w godz. 16-18, a w dniu koncertu — w sali Towarzystwa Muzycznego — od godziny 18-iej. Dla młodzieży i członków Związków Zawodowych 50 proc. zniżki.

W PIĄTKOWYM KONCERCIE FILHARMONII LUBELSKIEJ W SALI TOW. MUZYCZNEGO WEZMIĘ UDZIAŁ ZNAKOMITY SKRZYPEK HENRYK PALULIS.



Kierownik strzelectwa sportowego Zarządu Powiatowego w Kraśniku ppor. Majcher omawia wyniki strzelania z członkami LPŻ.

jazdy III i IV kategorii, zdobywając tym samym zawód szoferski.

Dział Szkolenia Motoryzacyjnego przy Zarządzie Wojewódzkim LPŻ w Lublinie prowadzony przez ob. Kazimierza Wetoszkę mimo trudności technicznych (brak pomieszczeń na garaże i warsztaty oraz odpowiedniego sprzętu do zajęć praktycznych) zorganizował w roku ubiegłym kilkanaście kursów kierowców samochodowych. Między innymi w Białej Podlaskiej na kursie przy Państwowym Ośrodku Maszynowym zdobyło zawód szoferski 60 osób, w Chełmie na kurs przy Państwowej Szkole Mechanicznej uczęszczało również 60 osób. Takim samym zainteresowaniem cieszyły się kursy szoferskie przy Państwowym Zarządzie Wod-

rował planowym werbunkiem nowych członków, obierając łatwą drogę — werbunek w miastach, urzędach i instytucjach. Wiek natomiast całkowicie pominięto. Za mało uwagi poświęcono również zagadnieniu szkolenia członków. Podobnie pracowały Zarządy Powiatowe LPŻ. Np. pracownicy Zarządu Powiatowego LPŻ w Radzynie Podlaskiej ob. ob. Henryk Kur, Władysław Kozioł i Franciszek MakSYMIAK w ciągu czterech miesięcy założyli tylko jedno Koło LPŻ. Instruktor wyszkolenia Zarządu Powiatowego w Białej Podlaskiej ob. Panasiuk zupełnie nie pracował, często natomiast nadużywał alkoholu, przez co podrywał autorytet organizacji.

Zarząd Grodzki LPŻ w Lublinie nie realizował wskazań Zarządu Głównego. Wprawdzie liczba członków Ligi w Lublinie w pierwszym półroczu roku bieżącego zwiększyła się w stosunku do drugiego półroczu roku ubiegłego o 40%, jednak werbunek nie był właściwy. Koła powstawały w biurach i urzędach, natomiast nie organizowano ich w fabrykach i zakładach produkcyjnych. Wina za to ponoszą również podstawowe organizacje partyjne.

Zabawa noworoczna dla dzieci

W dniu 5 bm. w przedszkolu Nr 4 w Lublinie odbyła się zabawa noworoczna dla dzieci z udziałem zaproszonych rodziców. W czasie zabawy tej wystąpił z programem artystycznym zespół dziecięcy oraz rozdano podarunki noworoczne.



Dnia 6 bm. w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu“ odbyła się choinka noworoczna dla dzieci pracowników RSW „Prasa“, Punktem kulminacyjnym zabawy było przedstawienie teatryku kukielkowego „Koziołek“, które dzieci przyjęły z entuzjazmem. — Na zdjęciu: dzieci przy choince.



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Wczoraj i przedwczoraj“ — godz. 19.

Teatr Muzyczny — „Wodewil Warszawski“ — godz. 19.

KINA
Apollo — „Fodany“ — prod. NRD. — godz. 16, 18, 20.

Baltyk — „Radziecka Lotwa“ — prod. radzieckiej. dod. „W północnej Bukowinie“ — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Poszukiwacze złota“ film prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

DYZURY APTEK;
Narutowca 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73.
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Ohwieszczenia

PRZETARG NA DOSTAWĘ LODU NATURALNEGO

Lubelskie Zakłady Piwowarsko - Słodownicze w Lublinie ogłaszają przetarg na wyrąb i dostawę 8.500 ton lodu naturalnego. Dostarczony lód musi mieć grubość powyżej 25 cm i być w stanie czystym.

Miejsce wyrąbu w Lublinie — Wrotków, Rury Jezuickie lub dowolne miejsce mające czysty lód, dostawa — Browar Vetter 2.500 ton, Browar Jeleni 500 ton;

w Chełmie — stawy przy browarze — dostawa browar 2.000 ton;

w Kluczkowicach — stawy przy browarze — dostawa browar 2.500 ton;

w Białej Podlaskiej — Glinki — dostawa Państwowa Hurtownia Piwa 1000 ton.

Oferty w kopertach zalakowanych należy składać do dnia 18 stycznia 1952 r. w Lublinie — biuro przy ul. J. Dąbrowskiego 15 (Bernardyńska);

w Chełmie — biuro browaru;
w Kluczkowicach — biuro browaru;
w Białej Podlaskiej — biuro Państwowej Hurtowni Piwa.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 stycznia 1952 r. o godz. 10 w Lublinie w lokalu biura przy ul. J. Dąbrowskiego 15.

Zgłaszający przetarg zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz ustalenia wysokości dostaw. 15 K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Pećak Henryk. 1491 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Mierkowski Tadeusz. 1438 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Kozalin na nazwisko Bujacka Anna. 1439 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Pęczak Henryk. 1491 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową Rachanie, przepustkę do WSK, metrykę urodzenia nazwisko Baran Michał. 1 p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Sol na nazwisko Rapa Stanisław. 1444 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, książeczkę wojskową wydaną przez RKG Lublin—Miasto, delegację służbową, stała przesiłkę służbową na nazwisko Augustowski Stanisław. 1445 g

Zgubiono prawo jazdy kat. II Nr 00/14 i wkładkę wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Komunikacyjny Lublin na nazwisko Rajchel Marian. 1448 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Tiszko Stefania. 1450 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Tiszko Stefania. 1450 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Tiszko Stefania. 1450 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Godów na nazwisko Chmiel Danuta. 1451 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kawęczyn na nazwisko Krzysztof Józef. 1457 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Piotrowice na nazwisko Janik Zofia. 1443 g

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Tiszko Stefania. 1450 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Tiszko Stefania. 1450 g

Narodowej Lublin na nazwisko Chodorowska Barbara. 17 p

Zgubiono legitymację szkolną Nr 36 wydaną przez Państwową Szkołę Budownictwa Lublin na nazwisko Witek Janina, legitymację szkolną wydaną przez Państwową Szkołę Budownictwa w Jarosławiu na nazwisko Musiak Jan. 1459 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Borowicz Krystyna. 1447 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Borowicz Krystyna. 1447 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Borowicz Krystyna. 1447 g

NAUKA

„Matura“ matematyka, fizyka, języki: polski, francuski, niemiecki, angielski, łacina, rosyjski, korepetycje. Sily, Buczka 12/17a. 1446 g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Borowicz Krystyna. 1447 g

Trzymiesięczne nowozsane korespondencyjne kursy księgowości Łódź, skrytka 163 8 k

ROZNE

Zamienię pokój użytkownik kuchni. Bydgoszcz na Lublin. Dzwonić 26-67. 1452 g

Dr Krzysztofowi słaskiemu za troskliwą opiekę nad ciężko chorym dzieckiem, dr Naumikowi za pomyślnie przeprowadzoną operację, personelowi oddziału chirurgicznego Szpitala Dziecięcego Akademii Medycznej w Lublinie, serdeczne podziękowanie aktada Kopl Chana. 1454 g

Zgubiono młodą wleńca, doprowadzić za wyznaczeniem. Lublin. Dzwonić 3. Kłopoty „Lud“. 1455 g

Nasz raid świetlicowy

- Nikt nie troszczy się o świetlice pracowników TOR
- W Fabryce Obuwia im. M. Buczka są dogodne warunki dla rozwoju świetlicy
- Dyrekcja MPK nie interesuje się życiem świetlicowym

Pusto i zimno jest w świetlicy pracowników Technicznej Obsługi Rolnictwa. Rozmawiając z kierownikiem ob. Marianem Wrońskim, dowiadujemy się, że świetlica jest przeważnie zamknięta, ponieważ nikt do niej nie zagląda. A przecież istnieją wszelkie warunki do rozwinięcia w świetlicy żywej działalności kulturalnej — scena, pianino, radio, adapter, stoliki itp.).

W 1949 roku tętniło w tej świetlicy życie. Świadczy o tym dyplom uznania dla zespołu teatralnego z udziałem w festiwalu sztuk radzieckich, sztandar darowany przez chłopów ze wsi Kodeniec ekiple łączności miasta ze wsią, piękne dekoracje sceny i obrazy wykonane przez robotnika-amatora.

Od tego czasu zaszło wiele zmian. Energicznego, młodego kierownika przeniesiono do innej instytucji. Świetlicy nie miał kto prowadzić, zwolna zamierało w niej życie. Bibliotekę zabrala Okręgowa Rada Związków Zawodowych, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że jest ona pracownikom TOR-u niepotrzebna. Bo jak inaczej tłumaczyć całkowity brak opieki ze strony Wydziału Kulturalno - Oświatowego ORZZ? Czy nie można było tu dać odpowiedniego kierownika świetlicy lub przeszkolić któregoś z chętnych pracowników?

Mechaniczne przydzielenie „tytułarnego” kierownika, którego funkcja polega na otwieraniu i zamykaniu świetlicy nie jest przecież właściwym rozwiązaniem sprawy.

Robotnicy, z którym zetknęliśmy się, mają zapał do pracy, trzeba im tylko pomóc. Rada zakładowa, która dotąd nie troszczyła się o sprawy kulturalne, musi naprawić zaniedbanie na tym odcinku i przy współpracy organizacji partyjnej, koła ZMP i ORZZ powołać do życia świetlicę pracowników Technicznej Obsługi Rolnictwa.

W świetlicy Fabryki Obuwia im. M. Buczka pod kierownictwem fachowych instruktorów odbywają się dwa razy w tygodniu próby zespołu

pieśni i tańca. Zespół chóralski liczy 45 osób, jest podzielony na 4 głosy. Obydwa zespoły brały udział w akcjach demiiach okolicznościowych i zyskały sobie uznanie robotników.

Świetlica Fabryki Obuwia ma doskonałe warunki, aby się stać placówką kulturalno - oświatową na wysokim poziomie. Posiada dużą bibliotekę zawierającą książki naukowe i beletrystyczne, czytelnię czasopism, gry, instrumenty muzyczne (pianino). W zorganizowaniu zespołu teatralnego robotnicy Fabryki Obuwia im. M. Buczka powinni otrzymać fachową pomoc ze strony aktorów Teatru Państwowego w Lublinie.

Należy również wykorzystać tę okoliczność, że świetlica dysponuje odpowiednim kompletem instrumentów muzycznych i zorganizować zespół orkiestralny spośród pracowników, przejawiających zainteresowanie w dziedzinie muzyki.

Dla ujęcia działalności świetlicowej w odpowiednie formy organizacyjne świetlica musi mieć własny zarząd, który opracuje plan pracy i będzie go realizował współdziałając z radą zakładową, kołem ZMP i Okręgową Radą Związków Zawodowych.

Pracownicy Fabryki Obuwia, którzy potrafili w 11 miesiącach wykonać roczny plan produkcji, potrafią niewątpliwie nadać swej świetlicy właściwy charakter ośrodka skupiającego życie kulturalne zakładu, tym bardziej, że lokal świetlicy po remoncie odpowiada bardziej wymaganiom wzorowej pracy świetlicowej.

Anna Niżnik
Stanisław Wermeczuk

W ramach raidu po świetlicach zakładowych odwiedziliśmy świetlicę

pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przy ul. Lipowej. W stosunku do liczby zatrudnionych pracowników jest ona mała i sprawia wrażenie opuszczonej.

Zarząd świetlicy jest wybrany, nie przejawia jednak większej aktywności, brak np. harmonogramu zajęć. Nie interesuje się zupełnie pracą świetlicy ORZZ, gdyż nie odpowiada na wnioski i prośby zarządu związane ze sprawami organizacyjnymi. Z bardziej czynnych członków Zarządu wymienić należy kierowniczkę świetlicy ob. Romanę Kuś, oraz ob. ob. Ejsmont, Widmańską, Krystynę Uliczną, Alicję Świętą i Jana Dawidowskiego. aZjęcia ograniczają się w zasadzie do słuchania wykładów Wszechnicy Radiowej. Odczyty wygłaszane są rzadko. Nie zorganizowano sekcji kulturalnych, a należałoby to uczynić, jak również trzeba ułożyć plan pracy.

Świetlica otwarta jest codziennie, ale dla korzystania z rozrywek kulturalnych tylko trzy razy w tygodniu.

Zakład ma własną orkiestrę, chór nie jest zorganizowany, brak odpowiedniej siły fachowej. W najbliższym czasie świetlica otrzyma radio. Biblioteczka świetlicowa jest uboga. Należałoby ją bardziej zaopatrzyć w literaturę marksistowską. Czytelniectwo w świetlicy stoi na dostatecznym poziomie, pism jest wystarczająca liczba, ale za mało gier towarzyskich.

Jednym z powodów trudności, z jakimi styka się świetlica, jest fakt, że dyrekcja MPK nie interesuje się rozwojem.

St. Horyszewski
mgr. Stefan Piotrowski



Podczas, gdy w Lublinie nie ma śniegu, w Zakopanem zima jest w pełni. Wspaniała pogoda ściga z całej Polski rzesze wczasowiczów i sportowców. Na zdjęciu: wypoczynek na śniegu w czasie górskiej wycieczki.

Małej Krysi tym razem nie udało się zjazd. Następnym razem będzie lepiej.

Romana Skalska

Referent Propagandy Ekspozytury Wojewódzkiej „Domu Książki” w Lublinie.

Coraz więcej księgarń, coraz więcej książek dla ludzi pracy

Przed wojną liczne księgarnie porozmieszczone bezplanowo w Lublinie i większych miastach powiatowych pozostawały w rękach prywatnych właścicieli. Wsie pozbawione były całkowicie placówek księgarskich. Księgarnie były przeważnie małe, źle urządzone i posiadały asortyment przeznaczony jedynie dla wąskiego kręgu odbiorców. Książka — jak wiemy — ze względu na wysoką cenę dostępna była tylko dla wybranych. Robotnik i chłop, borykający się z trudnymi warunkami materialnymi, w ciągłej walce o byt odsunęły od oświaty i kultury, rzadko kupował książkę, traktując ją jako „luksus”.

W roku 1944 — jako jedna z pierwszych powstała w Lublinie spółdzielnia wydawniczo - oświatowa „Czytelnik”, a następnie „Książka”. Instytucje te otwierają w Lublinie swoje księgarnie na Krak. Przedm. i zyskują licznych odbiorców. Księgarnie te były pierwszymi „jaskółkami” nowego księgarstwa, dostosowanego do potrzeb dzisiejszej rzeczywistości. W tym czasie prywatne księgarstwo ulega stopniowo likwidacji, a zaczynają coraz liczniej powstawać księgarnie uspołecznione.

Na 1200 księgarń prywatnych w 1945 r. nie mieliśmy około 100 placówek uspołecznionych, a już w dwa lata później nastąpił pierwszy znaczny spadek liczby księgarń prywatnych z równoczesnym stałym wzrostem księgarń uspołecznionych. Wzrasta również nasilenie produkcji wydawniczej. W porównaniu z ruchem wydawniczym przed wojną, który obejmował nakłady trzech do czterech tysięcy, w Polsce Ludowej nakłady wyrażają się liczbą 10 do 20 tysięcy egzemplarzy. Jednak mimo tych osiągnięć zarówno na polu wydawniczym jak i księgarskim panował jeszcze chaos, brak było skoordynowania prac. W okresie gospodarczej i społecznej przebudowy kraju i zachodzących przemian kulturalnych

wzrosła konieczność i potrzeba właściwej książki i nowej formy rozprowadzania jej. Problem upowszechnienia książki — problem znalezienia właściwej, najkrótszej drogi do masowego odbiorcy zaczął w ostatnich latach coraz bardziej interesować instytucje wydawnicze i księgarskie. Zdawano sobie sprawę, że rozwiązanie tego problemu nie mogły się podjąć ani liczne w ostatnich latach księgarnie spółdzielcze, ani tym bardziej księgarnie prywatne. Życie domagało się nowej skoordynowanej akcji tak wydawniczej jak i księgarskiej.

Zwrot dokonał się w 1950 r., w którym wszystkie placówki handlu księgarskiego zostały włączone do jednej instytucji pod nazwą „Dom Książki”. — „Dom Książki” stał się jedynym dystrybutorem wydawnictw i za pośrednictwem Ekspozytury Wojewódzkiej rozpoczął planową działalność. W niedługim stosunkowo czasie „Dom Książki” wyeliminował wiele wydawnictw nieaktualnych i bezwartościowych, zastępując je dobrą, taną i społecznie użyteczną książką. W następnym roku nawiązano kontakt z Gminnymi Spółdzielniami w zakresie rozprowadzania książek na odcinku wiejskim, tworząc w spółdzielniach „półki księgarskie”, a pod koniec roku 1951 przekazano 7-miu Gminnym Spółdzielniom małe księgarnie.

W chwili obecnej „Dom Książki” posiada 44 księgarnie, z których 8 przypada na Lublin, pozostałe rozmieszczone są po 3 w większych i po 2 w mniejszych miastach powiatowych.

W dalszym etapie rozwoju placówek księgarskich cały szereg księgarń zreorganizowano i przekształcono, tworząc księgarnie o typach księgarsko - pipapierniczych (których

jest największa ilość w województwie), pemoasortymentowych oraz specjalnych. Księgarnie specjalne istnieją tylko w Lublinie — jedna naukowa (medyczo - techniczna) przy ul. Krak. Przedmieście Nr 52 i jedna z wydawnictwami radzieckimi, posiadająca równocześnie wzorcową wystawę dawnictwa przy ul. Krak. Przedm. 10. W listopadzie ub. r. otworzono w Lublinie największą w naszym województwie księgarnię wzorcową, urządzonej równocześnie, posiadającą wszystkie działy księgarskie łącznie z wydawnictwami importowanymi.

„Dom Książki” nie ograniczył się do rozprowadzania książek poprzez placówki księgarskie, lecz w ciągu swej dwuletniej działalności wprowadził nowe formy sprzedaży, mające na celu dotarcie do książki do jak najszerszego rzesz społeczeństwa. Do nowych form rozprowadzania książki należą: sprzedaż kolportażowa, sprzedaż poprzez odsprzedawców uspołecznionych jak MHD, PDT i GS oraz okolicznościowe organizowanie kiermaszów ulicznych i stoisk w lokalach świetlic, kin i teatrów.

Ekspozytura Lubelska „Domu Książki” posiada 240 punktów sprzedaży w GS-ach, 204 kolporterów zakładowych i szkolnych oraz poważne osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji książki przez sprzedaż kiermaszową.

Jedną z największych trudności Ekspozytury Lubelskiej „Domu Książki”, hamującą właściwy rozwój akcji dystrybucyjnej jest brak magazynów i odpowiednich lokalów sklepowych. Wskutek trudności w uzyskaniu lokalów, w chwili obecnej księgarnie w Lublinie i w większych miastach powiatowych koncentrują się w śródmieściu, a dzelnice robotnicze są pozbawione księgarń. W projektach na 1952 r. przewidziane jest utworzenie dużej księgarni w dzielnicie robotniczej przy ul. Kunickiego

Ze sportu

Przed Olimpiadą 1952 r.

PRZEDOLIMPIJSKI OBOZ PIĘSCIARZY...

8 bm. rozpoczął się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wscheszcu pierwszy przedolimpijski obóz kondycyjno - wyszkoleniowy dla kadry bokserskiej.

Z 35 powołanych zawodników, 19 trenerów i instruktorów w terminie na obóz przybyło 17 bokserów i 9 trenerów. Na obozie znajdują się pięściarze — Krupiński, Nowara, Bazarnek (Stal), Chychła, Sadowski, Kudłaczak, Węgrzyniak (Kolejarz), Pek, Głowański, Wisz, Jądrzyk, Kasperczak, Antkiewicz i Krawczyk (Gwardia), Szczawiński (OWKS), Scigała (Włókniarz) i Grzywocz II (Górnik); trenerzy i instruktorzy — Sztam, Wierozorek, Majchrzycki, Romanow, Pisarski, Grzywocz M., Zienc, Wróblewski, Bonikowski i Manecki.

Kierownikami obozu są: Michowski, Karński i Sztam. Obóz trwać będzie 5 tygodni. W tym okresie nasi czołowi pięściarze przejdą gruntowne przeszkolenie teoretyczne i praktyczne oraz pracować będą nad podniesieniem kondycji. W programie zajęć dużą uwagę położono też na szkolenie ideologiczne.

— I PIŁKARZY

7 bm. odbyło się w Szkłarskiej Polonie otwarcie pierwszego przedolimpijskiego obozu treningowego dla piłkarzy. Na obóz stawili się wszyscy wyznaczeni piłkarze i trenerzy z wyjątkiem 3 zawodników CWKS, którzy przybędą na obóz za kilka dni.

Piłkarze zgrupowani na obozie ćwiczą w 3 grupach: Gwardii, CWKS i Unii. Grupy te są wzmocnione zawodnikami z innych klubów.

Uczestnicy obozu wybrali radę obozową, komisję kulturalno - oświatową oraz redakcję gazetki ściennej. FWP przygotował doskonałe kwatery oraz obfite i smaczne posiłki.

Odpowiadamy korespondentom

KOESPONDENT HENRYK ANTACH — LUBLIN.

Piszecie, że w wielu sprawach moglibyście napisać do redakcji, lecz nie wiecie, czy Wasza korespondencja nie będzie sprzeczna z ustawą o zachowaniu tajemnicy służbowej.

Redakcja nigdy nie żądała i nie żąda od swoich korespondentów informacji o sprawach stanowiących tajemnicę służbową. Korespondent, jak każdy obywatel jest obowiązany strzec tej tajemnicy i uczęć innych właściwego zachowania tajemnicy służbowej.

Mozna i trzeba odważnie pisać o przyczynach niewykonania planu, o przodownikach, którzy ofiarnie pracowali, o bumelantach i kacykach, którzy łamią ustalone plany produk-

cyjne. Często się zdarza, że kierownik czy dyrektor osobiście odpowiada za wykonanie planów próbuje korespondentowi wytłumaczyć, że to jest tajemnica służbowa. Odpowiedźcie mu wtenczas, że właśnie ta metoda robienia z błędów tajemnicy służbowej, jest jedną z przyczyn niewykonania planu produkcyjnego przez wasz zakład pracy.

W żadnym wypadku korespondent nie może być pociągany do odpowiedzialności z tytułu podawanej do gazety korespondencji. W razie, gdybyście zetknęli się z próbą ukarania Was za umieszczenie w gazecie korespondencje, powiadomcie nas o tym. Odpowiedzialność za opublikowanie korespondencji ponosi redakcja, a nie korespondent.